№ 269 Kraków 24 Listopada — Wtorek. Rok 1857.

CZAS

cz. … codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po …dzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Gra…

…zedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.

Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 23 listopada.

Ubiegły tydzień nie przyniósł żadnéj wyraźnéj zmiany w sytuac i chwilowéj polityki europejskiéj. Nienacechowały go żadne ważne wypadki. Wszędzie oczekiwanie następstw w kolei, jaką się toczą spory i sprawy.

Oczekiwanie — jaki obrot weźmie sprawa duńsko-niemiecka w Bundestagu. Na dniu 19 b. m. wydział *ad hoc* złożył tymczasowy swój wniosek, o którym poniżéj. Przewodniczącym w komisyi jest jak wiadomo pełnomocnik bawarski. Ustąpienie Bawaryi tego zaszczytu w Bundestagu prowadzi na domysł, że Austrya i Prusy uważają się niejako za strony interesowane bezpośrednio w tym sporze. Tem trudniejsza interwencya obcych mocarstw, gdyby do niéj przyjść miało, jak to przewidują francuskie zwłaszcza dzienniki, bo angielskie nasuwają myśl, że W. Brytania porozumiała się co do téj sprawy z Prusami, niemieckie zaś odrzucają wprost wszelkie przypuszczenia, aby się obce mocarstwa mieszać miały w tę kwestyę, którą one za czysto niemiecką uważają.

Oczekiwanie — kiedy mocarstwa porozumieją się do tyla w kwestyi reorganizacyi Księstw Naddunajskich, aby konferencye zawiązane być mogły. O raporcie komisyi bukaresztskiéj niema jeszcze żadnéj wzmianki. Tymczasem obiegają pogłoski, wprawdzie bez żadnéj dotychczas urzędowéj podstawy, o nadużyciach Dywanów *ad hoc*, to jest, że zgromadzenia te mają zamiar zaprowadzić dotychczasowy rząd w Księstwach. Krok ten, jak piszą, spowodowałby Turcyę do zbrojnego zajęcia Księstw. Sprzeciwiałoby się to literze traktatu paryzkiego, który w §. 23 wyraźnie oświadcza, iż zajęcie Księstw w razie potrzeby nastąpić może jedynie za porozumieniem się wszystkich kontraktujących mocarstw. Niemniéj atoli donoszą, że Omer Pasza zamiast udać się do Bagdadu, gdzie miał objąć paszalik rozciąga korpus obserwacyjny nad Dunajem. Są to tylko pogłoski, ale nie idą na korzyść unii. Dodać także należy, że w Stambule stosunki Francyi z W. Portą w ciągłém naprężeniu; a polowania w Compiègne skończyły się bez sprowadzenia jak dotąd żadnéj w tem położeniu rzeczy odmiany.

Oczekiwanie — czem się zatrudni parlament angielski, który królowa ma otworzyć osobiście 3go grudnia. Dzienniki angielskie zadowolnione ostatniemi wiadomościami z Indyj, więcéj się trudnią w téj chwili Chińczykami niż Sypojami. Poselstwo admirała rosyjskiego Putiatyna mocno je niepokoi. Sprawę którą Anglia wzięła w rękę, prowadzi Rosya, i nierównie energiczniéj. Coraz bardziéj przekonywa się Anglia o owym antagonizmie Rosyi na Wschodzie, który był nieuchronny, a któremu długo uwierzyć nie chciała, wtedy, kiedy z nim walczyć jeszcze było łatwiéj niż dzisiaj. Oprócz kwestyj zewnętrznych, parlament będzie miał także ważne wewnętrzne sprawy do dyskutowania, a pomiędzy niemi najważniejsze: położenie banku i reforma parlamentarna, do któréj p. Roebuck jak donoszą, przygotował program.

Oczekiwanie — jak wypadną wybory w Piemoncie. O ile sądzić można, trzy-piąte głosów będzie miał rząd, dwie-piąte opozycya. Prawa bardzo się wzmocniła temi wyborami, lewa wiele straciła. P. Ratazzi minister spraw wewnętrznych i p. Lanza minister oświecenia, nie przeszli w pierwszych wyborach, dopiero powtórne na ich korzyść wypadły. Mają się oni podać do dymisyi. Hr. Cavour będzie musiał dobrać sobie kolegów z mniéj radykalnego stronnictwa. P. Revel, szef prawéj strony, stanął jako kandydat z p. Brofferio szefem lewéj i uległ mu w balotowaniu. Hr. Margarita del Solaro, naczelnik stronnictwa katolickiego, obrany został w sześciu okręgach. Słowem, dzienniki gabinetowe nie są zadowolone z wyborów. Wpływ odezwy biskupów był przeważny. Walka jest zacięta — ale wybory odbywają się w największym porządku.

Oczekiwanie — jak wypadną wybory w Belgii, lubo tu naprzód powiedzieć można, że będą przeważnie liberalne, pomimo znakomitego manifestu stronnictwa katolickiego. — Z wszystkiego wytłumaczyć się może to stronnictwo, wyjąwszy ze słabości swych ministrów. Ale chwila, w któréj się odbywają wybory, musi dać wypadek niepomyślny dla partyi katolickiéj. Opiera się ona głównie na wsiach, a pora zimowa wstrzyma niejednego wyborcę od wydalenia się z domu. Namiętności także są wzburzone — echo rozruchów majowych jeszcze niekiedy daje się słyszeć. Najważniejsza więc, jak stronnictwo liberalne będzie chciało korzystać ze swego zwycięstwa: czy rozsądnie, czy rewolucyjnie? Obie drogi stoją mu otworem.

Oczekiwanie — czy nowe ministeryum hiszpańskie zacznie działać, bo dotąd jakby się oglądało i tylko upatrywało skąd mu zagraża niebezpieczeństwo. Główném zaś niebezpieczeństwem dla każdego gabinetu jest okazanie, że sobie nieufa. Gabinet Armero-Mon nie pokazał dotąd aby miał poczucie siły. Poskromił rozruchy w Katalonii, jak się zdaje karlistowskie, ale to jeszcze nie dowodzi niczego. Sprawy wewnętrzne, skarbowe, zostają w zawieszeniu, a kryzys amerykańska wymaga wielkiéj baczności w polityce zewnętrznéj. Minister marynarki zajął się jak mówią ulepszeniem floty. Kortezy odroczone, być mają jak donoszą, rozwiązane — i to nie byłoby dowodem siły gabinetu. W kraju konstytucyjnym ministeryum bez Izb długo rządzić nie może. Rozwiązania królowéj spodziewają się niebawem.

Oczekiwanie nakoniec — i to już oczekiwanie europejskie, nietylko polityczne, ale socyalne, kiedy i jak skończy się owa kryzys finansowa, w obec któréj rozwinięto wszystkie teorye, zastósowano wszystkie systemata ekonomiczne, ale które wszystkie nieokazały się dotąd dostateczne. Zdaje się że coraz bardziéj zbliża się chwila, w któréj przekonają się rządy, że jedynym praktycznym krokiem na zahamowania tego niebezpieczeństwa, które coraz częściéj i coraz silniéj zagraża, jest, redukcya wojsk kontynentalnych, redukcya na wielką stopę. Wielkie to zadanie i godne tyle wsławionéj cywilizacyi XIX. wieku. Europa wygląda z wielkiém upragnieniem rozwiązania tego zadania, lubo przed sobą wcale nie tai, jak olbrzymia z tém łączy się trudność. Lecz wie także, że im większe przeszkody, tém większa zasługa.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 21 listopada.

ꝏ Kwestya handlu na morzu Czarnem wywołana przez otwarcie tylko trzech portów na brzegach kaukazkich, wniesioną zostanie jak twierdzi *Independance belge* na konferencye w Paryżu. Wątpić można, żeby tak było. Tłomaczenie dane przez gabinet petersburski posłom Au stryi, Anglii i Francyi w Petersburgu wystarczy na załatwienie téj kwestyi bez konferencyi. Traktat paryski w art. 12 otworzył morze Czarne i wszystkie porty wolnemu handlowi całéj Europy. Gabinet petersburski nie nadweręża tego rozporządzenia, jak powiada tłomaczenie powyżej wspomniane, otwierając *na teraz* trzy tylko porty, w których handel może sią odbywać, i w których można było zaprowadzić takie rozporządzenia policyjne i celne o jakich tenże art. 12 traktatu mówi Gabinet petersburski oświadcza następnie, że i inne porty przystępnemi będą statkom handlowym zaopatrzonym w dostateczną legalizacyę.

Ze wszystkich stron zbiegają się co do Księstw Naddunajskich wiadomości do jednego punktu, to jest do zapewnienia, że nastąpiła w Compiègne umowa, która projekt połączenia poświęca kombinacyi zbliżającej się do tych życzeń, za któremi obstawały Porta, Austrya i Anglia od dawna. Szczegóły wszakże nie wiadome. P. de Thouvenel odebrał polecenie złagodzenia swego postępowania. Konsul francuski w Bukareszcie p. la Place pokazuje się oględniejszym w swem postępowaniu. Traktat paryski otrzyma i w téj sprawie swe spełnienie w duchu w którym artykuły tyczące się Księstw były pojętemi i zredagowanemi.

We Włoszech polityka Francyi i Anglii ciągle ta sama. Książe Grammont był dobrze przyjętym w Rzymie. Z Neapolu nic nowego. Król wrócił z rodziną do pałacu w stolicy. Cudzoziemców jest znaczna liczba, zwłaszcza z północy.

Przesilenie finansowe zdaje się że w Austryi przynajmniej jest na schyłku. Papiery na giełdzie się podniosły i jest nadzieja że pójdą jeszcze wyżej.

Przymrozki zaczynają się zwiększać. Śniegu dotychczas nie mieliśmy, gdy przeciwnie droga z Bononii do Florencyi już nim od dni kilkunastu pokryta i dość wysoko.

Z nad ujścia Elby 19 listopada.

Przesilenie czyli raczej klęskę targu pieniężnego przypisują głównie wygórowanéj i przesadzonej spekulacyi towarami. Od niejakiego czasu ogromne zakładano spichrze przepełnione kawą, cukrem, jedwabiem, korzeniami i tp. niewypuszczając tych towarów na targ w celu podniesienia ich cen. Wprawdzie też ceny podnosiły się, i to nadawało otuchy spekulantom, rachującym na coraz większe zyski. Samej kawy za 40 milionów zwieziono do Hamburga. Leży ona jeszcze na spichrzach a cena spada prawie co dzień. Weksle za towary takim sposobem nagromadzone zalewały targ pieniężny, a gdy przyszło je zamienić na monetę, okazało się, że jest ich więcéj niż monety, czyli realnej waluty za towary złożone w składach. Ztąd pieniądz zaczął drożeć; diskont podnosił się, a im więcéj brzęcząca moneta drożała, tem więcéj towary zaczęły spadać. Każdy chciał pozbyć się choć ze stratą nagromadzonych towarów, a kupców na nie niebyło, bo pieniądze dyskontem więcéj przynosiły aniżeli w handlu towarowym. Skutkiem tego widzimy, że jedwab, cukier, kawa, bawełna spadają w cenie. Tracą wiele domy, które tych artykułów handlowych wielką posiadają ilość, a zyskują znacznie ci, co w obecnéj chwili kapitałami dysponują. Przesilenie tak długo trwać będzie, póki przez straty i sprzedaż niezrównoważy się ilość nagromadzonych towarów z monetą obrotową i nie będą wyciągnięte z obrotu weksle nad miarę wypuszczone. Taka jest opinia kupców hamburskich. Zdaje się, że opinia ta uzasadniona gdyż spadanie cen towarów i papierów publicznych zdaje się ją potwierdzać. Skoro zrównoważenie nastąpi, a kapitały dyskontem wysokim zarabiać niebędą mogły, wrócą do nabywania rent papierów publicznych i do towarów, a tych ceny podnosić się zaczną.

Co się tyczy sprawy duńsko-holsztyńskiej, wielce spierano się o ważność raportu agenta angielskiego, konsula w Lipsku p. Ward. *Aftonbladet* szwedzki utrzymuje nawet, że konsul jlny w Hamburgu p. Hodges poparł i niejako poświadczył wypowiedziane zdanie p. Ward, a lord Palmerston miał rozesłać okólnik do agentów dyplomatycznych Anglii przy dworach, zawierający streszczenie owego raportu. Zapewniają mnie, że to nowinka czysto wymyślona; lord Palmerston jeżeli uwzględnił sprawozdanie agenta angielskiego, to zapewne nie co do propozycyi tego ostatniego, wychodzącej zupełnie po za obręb punktów spornych między Holsztynem o Danią; tj. co do rozdziału Szlezwiku lub też połączenia Szlezwiku z Holsztynem w sposób przedmarcowy. Tymczasem Dania spokojnie oczekuje wypadku obrad bundestagu w téj kwestyi i jak sejm frankfurcki odniesie się do rządu duńskiego w téj sprawie.

Ze Szwecyi donoszą i utrzymują, że nastąpi tam przesilenie ministeryalne, chociaż *Swenska Tidening* zbija pierwszą o tym wzmiankę *Aftonbladeta*. Wiele też mówiono o sojuszu skandynawskim, lecz powtarzam wam, że dotychczas to tylko bańki mydlane, chociaż utrzymują, że książe Oskar dobrze stoi z ministeryum obecnem w Kopenhadze. Nie zgadzał się z widokami księcia Oskara zamysł hrabiego Platena, aby zmniejszyć flotę szwedzką, dla tego zapewne mianowany on został posłem w Londynie, dokąd też już wyjechał.

Paryż 19 listopada.

W tych dniach giełda była pod wrażeniem wiadomości, według któréj wejście wojsk sąsiedzkich państw do Rumunii miało być niechybném. Sfery rządowe wcale się tego nie lękają. *La Patrie* przypomina artykuł 27 traktatu paryzkiego, który stanowi, że w razie potrzeby, wejście wojsk nie może nastąpić tylko za zgodą wszystkich siedmiu państw. Rumunia ma 16,000 milicyi pod bronią: Wołoszczyzna 10,000 a Mołdawia 6,000. Rumuni, zostający pod dobrym kierunkiem, nie popełnią zapewnie żadnéj niedorzeczności a mocarstwa nie wywołają lekkomyślnie ani przymierza francusko-rosyjskiego ani wojny. Cesarz ma chcieć nie śpieszyć się z zebraniem konferencyi i korzystać z czasu sześciu miesięcy, naznaczonego na jéj zwołanie w traktacie paryzkim, rachując termin od skończenia czynności Dywanów. Bułgarya odzywa się za sobą i przypomina zasługi, których Rumunia nie oddała. Turcya używa tego za objekcyą przeciw polityce Francyi. Ma ona u siebie sześciu urzędników i inżynierów francuskich, przysłanych przez Cesarza, których płaci dwa razy tyle ile byli płaceni we Francyi. Nie rada ona jest bardzo z ich usługi. Lepiéj kiedy kraj reformuje się przez swoich i korzysta tylko z doświadczenia obcych.

Cesarz czekał z zaangażowaniem się w sprawę chińską na raport pana Gros. Raport nadszedł i Francya, jak mnie zapewniają, czemu jeszcze nie wierzę, ma wziąść się do téj sprawy wspólnie z Anglią. Ma ona na wodach chińskich eskadrę złożoną z 14 statków i 1000 piechoty morskiéj.

W ministeryum marynarki panuje przekonanie, że w Indyach rzeczy nie idą dobrze dla Anglii. Anglia posyła znowu do Indyj 15,000 wojska i wyprawia wszystkich oficerów będących na urlopie. Wymiana niektórych posiadłości francuskich za angielskie w Indyach niezawodnie nastąpi. Rzecz ta została już ułożoną między Francyą a Anglią. Anglia zapytała o zdanie gubernatora Indyj; gubernator odpowiedział dziwnie, bo nieodebrał wszystkich depesz, ale kiedy je odebrał zawiadomił, że zajmie się tym interesem jak mu czas pozwoli. Jeszcze komentują mowę Palmerstona, pomimo ogólnego rozbrajania się Europy. Z téj okazyi mówią ludzie fachowi, że w zasadzie napad na Anglią stał się zupełnie podobnym. Francya mogłaby rzucić z łatwością z Brest i Cherburga 50 tysięcy ludzi do Anglii, mimo dobrego urządzenia bateryi na brzegach angielskich i mimo trzymania w stanie uzbrojenia przez Anglią starych okrętów, bo w razie akcyi puszczonoby je na straceńców. Utrzymują, że w razie danym Francya groziłaby napadem, dla wstrzymania Anglii od działań przeciwnych Francyi, lecz żeby napadu nie zrobiła. Francya doskonali swe okręty i swe działa. Prawie wszystkie żaglowe okręta liniowe zostały zamienione na śrubowe. Teraz Cesarz chce zastósować do okrętów myśl użytą w budowie tak zwanych pływających bateryj, to jest okryć część okrętów wystawioną na ogień grubą blachą żelazną przez którą kula przejść nie może. Robią się próby w Vincennes. Francuska artylerya morska uważa się za wyższą od polowéj. Wynalazła ona działa śrubowe i doświadczyła je w zakładzie morskim Gave. Artylerya polowa robi dopiero teraz doświadczenia z takiemi działami w Compiègne. Działa śrubowe niosą daléj i strzał ich jest pewniejszy. Będą one zapewne zaprowadzone w całéj artyleryi, ale dotąd debatuje się kwestya ich kalibru.

Uważałem nieraz, że sprawa suezka idzie krzywo, że rząd ją popiera przez swe dzienniki, lecz że zarazem oświadcza, iż ją nieuważa za polityczną. Pochodzi to ztąd, że rząd nieufa panu Lesseps, że pamięta co zrobił r. 1849 w Rzymie, że go nieuważa za męża z zupełnym taktem. W gruncie, kanał suezki byłby bardzo korzystnym dla Francyi, bo sprowadziłby, jak w wieku XVI, handel azyatycki na morzu Śródziemném i do Marsylii. Z tego powodu Anglia jest przeciwna kanałowi; z tego powodu Anglia buduje *Great Eastern* albo *Leviathan*, który wielkością a zatém oszczędnością przewozu, chce usunąć objekcyą większéj drogości handlu przez Przylądek Dobréj Nadziei. Inżynierowie francuzcy posłani do Londynu, piszą, że źle idzie z Leviatanem, że na miejscu, na którém jest, może długo bez szkody pozostać, lecz że jeżeli się zsunie niżéj i zatrzyma, zagrzęźnie w wilgotnéj ziemi. Leviatan wiąże się z kwestyą suezką i przyszłością handlu Anglii i dla tego tyle się nim dzienniki zajmują. Anglicy wydali 10 milionów fs. na ten okręt. P. de Lesseps założył w Paryżu dziennik *Isthme de Suez*, zainteresował także wszystkie francuzkie dzienniki. Funduszów dostarcza mu Pasza egipski i niektóre czy rządy czy banki południowéj Europy. Francya powinnaby być za kanałem Suezkim, jednakże jest przeciw niemu bo potrzebuje Angliiw sprawie rumuńskiéj. Późniéj postąpi zapewnie inaczéj.

Paryż 19 listopada.

Przeczytacie w jutrzejszéj *Indépendance* list jednego statysty angielskiego o roli Anglii w Europie. List ten jest pióra lorda Mellesbury. Autor nie dziwi się, że Europa okazała niechęć do Anglii podczas wojny indyjskiéj, wie że Anglia grzeszy przez dumę, lecz dodaje, że zasady na których się opiera, dają dumie angielskiéj rodzaj prawowitości. Lord Mallesbury zapewnia, że Anglia, aby powrócić do dawnéj wielkości, będzie się opierała na dobrych zasadach, na niesieniu pomocy słabym i uciemiężonym, że dzisiejsze jéj przymierze jest tylko tymczasowem i chwilowem, spowodowanem przez interes jaki ma w Rumunii itd. Lord Mallesbury jest przyjacielem Cesarza i język jego wcale mnie nie dziwi. Czy tylko jego opinię dzieli lord Palmerston? Czy wyrzekając się jednego przymierza, Anglia nie zawrze innego, pięknego w słowach lecz zgubnego w gruncie? Anglia powinna mieć na sumieniu danie dobrego przyjęcia projektom Bursena roku 1855. Wolta *Kreuzzeitungu*, oświadczenie się jéj za rządem parlamentarskim i Anglią a przeciw Rosyi, bawią Paryż. Tygodniki angielskie, głównie ważne w piśmiennictwie Anglii, nie dotykają jeszcze tego przedmiotu. *Examiner*, *Presse*. *Economiste*, *Leader*, są że tak powiem czarne, mówią bowiem tylko o Indyach, bankach, emetach Paraguaj itd.

Dowiaduję się, że Rosya zaczyna opuszczać *Le Nord*, że odmawia mu dyrekcyi, że ambasady odmawiają nowin jego korespondentom. Panuje trwoga w towarzystwie *Norda*, szczególniéj między jego krotochwilnymi korespondentami z Paryża. Czy Rosya nie potrzebuje już tego dziennika? i chce wrócić do dawnéj tajemniczości? Czy i ona zmienia swe widzenie? Przyczyny są zapewne ważne. Dziennik nie wiele był czytany i wydatki jego były trzy razy większe niż przychody. Dyrektor tego dziennika nie był przyjęty przez Cesarza rosyjskiego w Sztutgardzie. Ostatni list Pogodina ogłoszony w *le Nord*, zwrócił uwagę jak poprzednie, ale czy jest szczery? Londyńskie publikacye Rosyi tak zwanéj liberalnéj, nie piszą zawsze w tym sensie.

Nadszedł do legacyi w Paryżu memoryał gabinetu kopenhagskiego, spisany w interesie sprawy holsztyńskiéj. Legacya tłumaczy go, aby go zakomunikować hrabi Walewskiemu. Szwedzi bronią się systematycznie w dziennikach francuskich przeciw zarzutowi nietolerancyi. Dzisiejszy *Siècle* zawiera list napisany w tym przedmiocie przez hr. Hamiltona, prezesa stanów holsztyńskich.

Union i *Spektator* pamiętając na niedawny artykuł Guizota, uderzają na nowe ministerstwo belgijskie i mienią je rewolucyjnym. Dzienniki rządowe przeciwnie bronią ministerium, chociaż mu zalecają umiarkowanie. Sfery rządowe są zadowolone z trymfu hrabiego Cavoura w ostatnich wyborach.

Hrabiowie Walewski, Kisielew i Hatzfeld równie jak lord Cowley, wrócili do Paryża. Cesarstwo pozostali sami w Compiègne. Mają oni wrócić w końcu tygodnia. Minister Fould jedzie do Anglii jak zapewniają w interesie bankowym. Przybył do Paryża hr. Olsupiew, tajny radzca rosyjski.

Cesarz wolał zachować dzisiejszy skład rządu, jakiekolwiek mogą być w nim niedostateczności i mianował ministrem sprawiedliwości p. de Royer. Mówią że Cesarz myśli mianować prokuratorem jeneralnym sądu kasacyjnego pana Dupin, byłego prokuratora i prezesa Izb. Gdyby się to ziściło, p. Dupin usprawiedliwiłby zmianą koloru wspomnienie, że był obrońcą Neja i że w komentarzu konstytucyi z r. 1848 mówiąc o *souveraineté*, utorował Ludwikowi Napoleonowi drogę do prezydentury i Cesarstwa.

Książę Napoleon przyszedł do większego wpływu w dzienniku *la Presse*. Kieruje teraz tym dziennikiem inna osoba. P. Peyrat jest pod jéj dyrekcyą. Nie można tylko się cieszyć z tego. Źle wszelako, że nowa *Presse* jak to mówią, *mange trop du prètre*. Nie lubi tego Paryż, pełen jeżeli nie wiary, to uczucia przyzwoitości i miłości pokoju, a nie sądzę, aby *Pressa* chciała wejść w plany propagandy Edgara Quineta i Eugeniusza Sue. Nie ustały wewnętrzne zatargi. Millaud chce oddalić gerenta Rouy, on zaś grozi procesem.

Ministerium marynarki wzięło 250 egzemplarzy „Podróży po morzach północnych“ pana Chojeckiego.

P. Karol de la Gueronière, brat radzcy stanu, dotąd sekretarz jeneralny w Rouen został prefektem. Cztery wybory departamentowe omyliły oczekiwania opinii, bo nie pokazał się w nich oponent, nawet Juliusz Favre. Giełda idzie w górę. Kończy się kryzys finansowa. Przychody celne przyniosły tego roku 9 milionów więcéj niż roku przeszłego. System cesarski, system wolnego zniżania protekcyi handlowéj, daje dobre owoce.

Wyszedł pierwszy numer „Przeglądu rzeczy polskich.“ Sprzedaje się w księgarni przy ulicy Seine St. Germain Nr. 20.

Opłata od wnijścia do giełdy przyniosła tego roku 450,000 fr. w samych abonamentach i nie licząc codziennego poboru. Mówią o podwyższeniu opłaty od miejsca.

Rzym 12 listopada.

R. — W ostatnich czasach krążyły prawie po całych Włoszech różne fałszywe wiadomości, jak naprzykład, że minister stanu kardynał Antonelli miał złożyć swoje *portofolio;* że zmuszonym do tego został przez opozycyą, która się pokazała między kardynałami, na czele któréj miał być kardynał ks. Altieri i że go miał zastąpić kardynał Viale; że nareszcie kardynałowie chcieli usunąć ministra stanu, gdyż zbyt bezpośrednio wpływał na Ojca ś. Mogę wam zaręczyć, że kardynał Antonelli nie stał nigdy silniéj na swojém stanowisku jak dzisiaj. On jest koniecznością dla obecnych rządów papiezkich, i pewno żaden inny kardynał nie wziąłby na własne barki ciężkiego zadania rządzenia państwem kościelném. Nie zaprzecza tu nikt zdolności kardynałowi Viale, ale można śmiało powiedzieć, że z nim wróconoby do czasu i rządu kardynała Lambruschiniego, a jeżeli gabinety paryzki i wiedeński w milczeniu patrzą na obecne *statu quo*, to pewno nie zezwolą reakcyjnéj polityki. Dodajmy także, że w przypadku gdyby się nawet kardynał Antonelli zupełnie usunął, jego wpływ na Ojca ś. zostawałby prawie ten sam, bo minister stanu jest razem prefektem pałaców apostolskich, godność, którą ma prawo zachować do śmierci, i która mu daje dożywotnie mieszkanie w Watykanie.

To samo się ma z temi, którzy pokładali ufność, że z nowym ambasadorem francuskim księciem Grammont niedawno tu przybyłym, nastąpią jakie reformy. Tych wcale Francya chwilowo nie wymaga i polityka księcia Grammont będzie polityką hr. Rayneval. Rząd cesarski dobrze bardzo przeczuwa, że pierwszym krokiem reformy, byłoby przystąpić do skompletowania i uorganizowania armii papiezkiéj, na któréjby Ojciec ś. mógł polegać. A cóżby wtedy był za cel armii okupacyjnéj? Czy jest kto taki jeszcze, któryby na seryo myślał, że Francya ma ochotę opuścić tak ważne stanowisko we Włoszech jak Rzym?...

Co dzień się Rzym napełnia cudzoziemcami. Z naszego kraju będzie téj zimy więcéj turystów jak kiedy bądź. Mieszkania podskoczyły o wiele w cenach. Dużo familij amerykańskich z przyczyny finansowéj kryzys opuścili wieczne miasto udając się nazad do swego kraju. Także grono naszych artystów polskich co dzień się wzmaga. Mamy chwilowo 13tu i 7miu rzeźbiarzy, to jest:

Malarzy: pp. Cieszkowski, Drewaczyński, Gierdziejewski, Kamiński, Karczewski, Maliński, Nowotny, Postępski, Stankiewicz, Stattler, Strzegocki, A. Szubert i Zamett.

Rzeźbiarzy: pp. Brodzki, Gujski, Kaufmann, Krasuski, H. Stattler, L. Szubert i Sosnowski, którego lada dzień oczekują z powrotem z kraju.

Wiedeń 22 listopada. N. Pan dozwolił między innemi następującym osobom przyjąć i nosić udzielone im zagraniczne ordery: Pierwszemu swemu jenerał-adjutantowi fmp. hr. Karolowi Grünne wielki krzyż sasko-wejmarskiego domowego orderu Białego Sokoła; fmp. kaw. Karolowi Lilia wielki krzyż papieskiego orderu św. Grzegorza.

— Pułkownik książę Alfred Windischgrätz zamianowany został dowódzcą 6go pułku kirasyerów hrabiego Wallmoden; podpułkownik Stromfeld, mianowany pułkownikiem i dowódzcą 8go pułku dragonów następcy tronu toskańskiego. Pułkownik bar. Lindenfels dowódzca 6go pułku kirasyerów przeniesiony na pensyę.

— Czytamy w *Gazecie Wiedeńskiéj:* Na mocy depeszy telegraficznéj z d. 18go b. m. przesłanéj z c. k. naczelnéj komendy armii do jlnéj komendy krajowéj morawsko-szląskiéj, skupywanie koni ma być natychmiast wstrzymane.

— W Medyolanie odbyło się 10go b. m. postępowanie sądowe, które ściągnęło licznych słuchaczy. Oskarżeni byli: Dr. Nieve współpracownik pisma *Panorama universale*, odpowiedzialny redaktor i wydawca pisma p. Wincenty de Castro i nakładca onego p. Redaelli. Skarga wytoczoną była o obrazę honoru c. k. korpusu żandarmeryi, przez wydrukowanie powiastki *L'Advocatino*. Autor skazany został na 2 miesiące aresztu, redaktor na 2 tygodnie, a nakładca na 50 złr. kary pieniężnéj.

— Kanonik w W. Waradynie Mislin przeznaczony został (jak piszą dzienniki wiedeńskie, nie mówiąc wszakże przez kogo) na biskupa jerozolimskiego, i udał się do Paryża, aby od rządu francuskiego, któremu, jak wiadomo, służy protektorat nad kościołami Grobu ś. uzyskać potwierdzenie. Nie można wątpić, że takowe będzie mu dane, albowiem Papież przychylnym jest również temu wyborowi. „Idzie tu — jak mówi *Pesti Naplo* — o to, aby Francyi odjąć wpływ, jaki takowa wywiera na Wschodzie przez to, że przyjęła na siebie rolę opiekunki i obrończyni tamtejszych katolików.“ Jeżeli wszakże idzie na prawdę o to, aby kanonik Mislin pozbawił Francyę wpływu na katolików na Wschodzie, to wypadałoby wątpić, czy Francya zechce przystać na tę nominacyę.

— Z nakazu jlnego gubernatora Węgier zniesione zostało postępowanie sądowe doraźne w komitatach Abauj-Torna i w Zemplińskim.

Instrukcya

tycząca się wykonania patentu z dnia 5go lipca 1853, pod względem zniesienia i regulacyi służebnictw leśnych i innych (ciąg dalszy).

CZĘŚĆ DRUGA.

O postępowaniu.

DZIAŁ PIERWSZY.

O postępowaniu w ogólności.

§ 19. Podstawę postępowania stanowić mają zgłaszania się i pozwania wręczone komisyi krajowéj do zniesienia i regulacyi ciężarów gruntowych w skutku wydanego przez nią edyktu.

§ 20. Komisya krajowa ma nadeszłe do siebie zgłaszania i pozwania sprawdzać tymczasowo pod dwojakim względem: naprzód, czy uprawnienia zameldowane lub zapozwane a właściwie ciężary gruntowe podpadają pod postanowienia patentu z dnia 5go lipca 1853, a tém samem czy należą do jéj czynności; następnie zaś, czy zgłaszania się i zastósowania ułożone są według instrukcyi równocześnie z edyktem ogłoszonéj i czy zawierają wszystkie przepisane daty.

§ 21. Zgłaszania i zapozwania uprawnień a raczéj ciężarów gruntowych, które nie podlegają postanowieniom patentu z dnia 5go lipca 1853, komisya krajowa odrzuci jako nie należące do swéj czynności urzędowéj, uzasadniwszy swoją niekompetencyę. Jeżeli zameldowane lub zapozwane uprawnienia podpadają pod postanowienia patentu z d. 5go lipca 1853, wtedy zgłaszania i zapozwania jeśliby się okazały niedokładnemi, zwrócone być mają podającym, aby je poprawiwszy, ponownie złożyli w pewnym oznaczonym czasie, inaczéj zaś powierzone będą do właściwéj czynności urzędowéj téj komisyi miejscowéj, do któréj okręgu należy grunt obciążony.

§ 22. Komisya krajowa ma moc wraz z poleceniem przedsiębrania czynności urzędowéj przesłać komisyi miejscowéj pewne wskazania pod względem okoliczności i stosunków na szczególną zasługujących uwagę, tudzież sposobu i toku przedsiębrać się mających dochodzeń.

§ 23. Komisya miejscowa może się zająć czynnością urzędową co do tych jedynie zgłaszań i zapozwań, które jéj z komisyi krajowéj w tym celu wydzielonemi będą.

Komisya krajowa obowiązaną jest we wszystkich przypadkach, skoro otrzyma doniesienie ze strony uprawnionéj lub dowie się przy sposobności urzędowéj, albo w inny jaki sposób poweźmie wiadomość, że niektóre uprawnienia a raczéj ciężary gruntowe podpadać winne z urzędu postępowaniu zniesienia i regulacyi nie były zameldowane, złożyć o tem raport komisyi krajowéj i czekać co takowa zarządzi.

§ 24. Naczelnik komisyi miejscowéj ma naznaczać koléj odbywania spraw z nadesłanych komisyi zgłaszań i zapozwań, a to mając na względzie jak największą oszczędność czasu i kosztów.

§ 25. Każde zgłoszenie się i zapozwanie wniesione osobno według przepisów edyktu o zgłaszaniach się i instrukcyi, ma być oddzielnie traktowane, wykonane i po zamknięciu wraz z osobnym raportem przedłożone komisyi krajowéj do ostatecznéj decyzyi.

§ 26. Komisya miejscowa równocześnie traktując takie oddzielne zgłaszania i zapozwania, które odnoszą się do jednéj i téj saméj posiadłości lub jednéj i téj saméj gminy, albo tyczą się tych samych członków jéj, starać się o to będzie, aby wszystkie potrzebne czynności urzędowe w miejscu téj posiadłości mogły być przedsiębrane i aby dochodzenie praw bez przerwy odbywało się.

§ 27. Do każdego traktowania z jedną stroną, należy zawsze przywołać i stronę drugą, i obu stronom dana być musi sposobność wypowiedzenia zdania swego o przedmiocie traktowanym, o wszystkich tyczących rzeczy podaniach strony przeciwnéj, o zeznaniach świadków i osób pamiętających przeszłość, o opiniach biegłych, następnie o złożonych dowodach, a w końcu strony powinny jasno i wyraźnie postawić żądanie, mianowicie, czy i w jaki sposób zamierzone jest zniesienie lub regulacya.

§ 28. Jeżeli do sprawdzeń lub obejrzenia miejsc okaże się potrzeba lub stósowność zawezwania jednéj strony, w każdym takim razie druga strona musi być o tem zawiadomiona i zawezwana aby się stawiła.

§ 29. Komisya miejscowa winna zbadać wszystkie stosunki prawne i rzeczowe, które będą mogły wpływać na decyzyę przyszłą komisyi krajowéj, wraz z wszystkiemi dowodami, jakie się dadzą otrzymać.

Wolno jednak stronom zaproponować dowody, których podjęcie poczytują za potrzebne.

Jeżeli komisya nieuzna za stósowne pójść za temi propozycyami, albo uznać zastrzeżenia stron przeciwko zbieranym dowodom, wtedy winna powody tego swego postępowania oznajmić stronom i zamieścić je w akcie pertraktacyi.

§ 30. Jeżeli ze zgłoszenia lub zapozwania wziętego pod rozpoznanie, nie można niewątpliwie rozpoznać osób uprawnionych lub obowiązanych lub też współuprawnionych do wspólnéj posiadłości, wtedy komisya miejscowa przed rozpoczęciem układów powinna się zapewnić o tożsamości osób interesowanych przez wysłuchanie przełożonych gmin lub na innéj jakiéj właściwéj drodze.

Jeżeli tym sposobem nie dadzą się uniknąć wszelkie wątpliwości co do dokładnego rozpoznania osób wszystkich uprawnionych, komisya miejscowa za każdorazowem osobnem zezwoleniem komisyi krajowéj, winna jest edyktem dokładnie przedmiot traktowany oznaczającym, zawezwać niewiadomych uczestników na naznaczony termin do wytoczenia sprawy, z tem dołożeniem, że niestawienie się cytowanych uważanem będzie jako dobrowolne zrzeczenie się wszelkich praw im przysługujących.

Edykt ma być umieszczony w dzienniku urzędowym gazety krajowéj, przybity w kancelaryi urzędu powiatowego, gdzie komisya miejscowa urzęduje i ogłoszony oddzielnie we wszystkich gminach, w którychby w miarę okoliczności osoby uprawnione przebywać mogły.

§. 31. Strony zawezwane do traktowania, to jest wszystkie te osoby, które występują w traktowanéj rzeczy uprawnienia jako uprawnione lub obowiązane, tudzież mające udział w sprawie wspólnego posiadania i użytkowania, winny przystąpić do toczących się układów urzędowych.

§. 32. Do układów mają wchodzić: a) za małoletnich pod opieką i kuratelą zostających: opiekuni, kuratorowie i administratorowie majątków; b) za korporacye duchowne: przełożeni i członkowie jéj; c) za gminy: przełożeni ich z jednym radzcą gminnym a względnie z jednym członkiem wyboru gminnego; d) za świeckie moralne osoby, korporacye i stowarzyszenia: ich przełożeni; e) za kościoły, p bostwa i zakłady: patronowie i przełożeni; f) za bra skarbowe, funduszowe i zakładowe; przełożo téj władzy, któréj w kraju tym koronnym służy wo nadzoru nad administracyą tych dóbr.

Wszystkie te osoby mające prawo wchodzić w kłady, mogą się kazać zastępować swoim pełnomocnikom.

§. 33. Jeżeli nieruchomość uprawniona lub obowiązana należy równoczesnie do kilku osób, natenczas właściciele téj nieruchomości powinni wyznaczyć wspólnego pełnomocnika.

Jeżeliby się w tym względzie nie zgodzili, wtedy komisya miejscowa na ich koszt i ryzyko ustanawia wspólnego pełnomocnika.

§ 34. Jeżeli tak wielka jest liczba osób takiż sam mających udział w jednéj sprawie uprawnienia lub ciężaru znieść się albo uregulować mającego lub też mających udział w prawie wspólnego posiadania albo użytkowania, iż niepodobna stosownie dokonać traktowania z każdą z nich pojedyńczo, wtedy komisya miejscowa ma się o to starać, aby wszystkie strony w tym samym sposobie udział mające wybrały wspólnych pełnomocników, których liczba nie może być mniejszą nad 3, a większą nad 5. Pełnomocnicy ci jednak winni są złożyć oświadczenia swoje jednozgodnie, w przeciwnym bowiem razie co do punktów względem których nie masz między niemi zgody, same strony wysłuchanemi być muszą.

Jeżeli wszyscy pełnomocnicy nie stawią się, wtedy z obecnymi traktowane będzie prawowanie.

Do odbierania jednak ekspedycyi, strony we wszystkich podobnych przypadkach naznaczyć muszą jednego wspólnego pełnomocnika.

Jeżeli się w téj mierze z sobą nie zgodzą i zaniedbają naznaczenia jednego pełnomocnika wspólnego, wtedy komisya lokalna takowego wyznaczy.

§. 35. Pełnomocnicy aby mogli być przypuszczeni do traktowania, winni się zaopatrzyć w pełnomocnictwo legalnie wydane przez swego mocodawcę. Mąż tylko może być poczytany za umocowanego przez żonę swoją, chyba gdyby z nią był rozwiedziony lub gdyby sam z siebie nie był uprawniony, lub gdyby to naturalne upoważnienie siebie wyraźnie odwołał.

Pełnomocnictwa muszą być wystawione ze względu na wykonanie czynności zniesienia lub regulacyi w moc patentu z d. 5 lipca 1853 w ogóle, albo ze względu na pewną oznaczoną nieruchomość lub pewne prawo albo też ciężar, i nie mogą zawierać w sobie żadnych ograniczeń lub zastrzeżeń co do zezwolenia mocodawcy, inaczéj bowiem pełnomocnik nie będzie uznany jako taki i nie będzie się z nim traktować. (D. c. n.)

Niemcy.

Zgromadzenie związkowe niemieckie przyjęło na posiedzeniu swojém z dnia 19 b. m. tymczasowy wniosek wydziału zajmującego się sprawą holsztyńską. *Gazeta Hanowerska* urzędowa donosi z tego powodu w liście z Frankfurtu: Wydział uchwalił podobno w sprawozdaniu swém na Zgromadzenie związkowe wnieść, ażeby takowe (jak to proponował był wniosek rządu hanowerskiego) wzięło wprost z urzędu pod obrady sprawę obu Księstw, a wychodząc ze stanowiska zobowiązań rządu duńskiego w latach 1851 i 1852 r., sprawdziło zażalenia Księstw względem niedopełnienia tych zobowiązań. Słychać, że dziś (19go) ten raport tymczasowy złożony został przez wydział na zgromadzeniu związkowém i przez takowe przyjęty był w formie wniosku. Tym sposobem usuniętą została obawa, że zażalenie lauenburskie przekazaném będzie na zwykłą drogę reklamacyj, a ta częścią wedle ustawy związkowéj nie byłaby odpowiednia w téj sprawie, gdzie idzie o niedopełnienie zobowiązań przyjętych względem Związku niemieckiego, częścią zaś dałaby Danii sposobność przewleczenia téj rzeczy w nieskończoność, a nakoniec sprowadziłaby niebezpieczne rozłączenie sprawy holsztyńskiéj. Wprawdzie mówią, że dzisiejsza uchwała związkowa pozostawia również rządowi duńskiemu wolność, czy zechce odpowiedzią na memoryał lauenburski zbogacić materyały, jakich wydział potrzebuje do wypracowania swoich wniosków. Wtedy jednak sprawozdanie wydziału nie jest zawisłe od nadejścia odpowiedzi duńskiéj i nie ulegnie przez nie zwłoce.

Izba handlowa toruńska ze względu na dawny wiadomy zakaz obiegu obcych biletów bankowych w Prusiech, przesłała ministerstwu zapytanie a raczéj prośbę, jak dalece prawu temu ulegać mają bilety banku polskiego, które w ciągłych stosunkach pogranicznych przyjmowane być muszą przez poddanych pruskich i wracają napowrót do Polski przy zakupywaniu ztamtąd zboża i płodów surowych. Ministeryum odpowiedziało, że prawo przez sejm uchwalone nie wyłączyło polskich biletów bankowych z pod ogólnego zakazu, i niemasz tego wcale potrzeby. Pomimo tego, handel nadgraniczny nieobywa się bez obiegu sąsiednich znaków pieniężnych, a dowodem najlepszym tego, że kursa papierów bankowych polskich notowane są na giełdach pruskich.

Dania.

Korespondent z Paryża jednego z dzienników brukselskich daje następującą analizę memoryału, który gabinet duński przesłał ajentom swoim zagranicą, aby im ułatwić zbicie zarzutów podniesionych przez sejm księstwa holsztyńskiego przeciwko systemowi finansowemu istniejącemu od roku 1848:

Rząd duński podciąga zażalenia opozycyi w księstwie pod dwie główne kategorye: 1) pod niesłuszne obchodzenie się z Holsztynem przez rozdział zwykłych dochodów od dochodów szczególnych, jak

o działo się od 31go marca 1853 r., 2) pod krzywdy jakich Holsztyn doznawał od rządu, zmuszony płacić w ciągu lat ostatnich do kasy wspólnéj ogromne kontrybucye nadzwyczajne; w końcu rząd duński broni się przeciw tym zarzutom, powołując się na fakta i liczby.

Rząd duński dziwi się i istotnego zarazem doznaje zadowolenia słysząc, że opozycya holsztyńska przedstawia stan rzeczy przed rokiem 1848 jako stawiający „wzór słusznego i równego rozdziału ciężarów publicznych pomiędzy ludność monarchii“, rząd przypomina sobie bowiem, że opozycya holsztyńska żaliła się przed 1848 r. głośniéj jeszcze, niż dzisiaj na niesprawiedliwość jakiéj Holsztyn był ofiarą pod względem finansowym. Spodziewać się więc należy, że zdrowy rozsądek Holsztynu, który mu takiemi pochwałami szafować nakazuje dla epoki przed r. 1848, da mu również kiedyś poznać dobrą stronę tego co dzisiaj istnieje.

Przypominając sobie wyjaśnienia dane królowi na zgromadzeniu prowincyonalnem szlezwickiem z powodu prośb podanych w r. 1844, i mając na celu zmianę stósunków finansowych téj epoki, gabinet kopenhagski dowodzi, że królestwo daleko większą część ciężarów publicznych ponosi, niżby spadać na nie powinny w porównaniu z księstwami szlezwickiem i holsztyńskiem. Rząd przytacza tylko pod tym względem ustępy dziennika stanów prowincyonalnych z r. 1846, w którym jest streszczony sumienny rozbiór jaki przedsięwzięto.

Ze względu na część na każdego z osobna przypadającą, ludność księstw winna była płacić 4,998,311 r. Kiedy rzeczywiście płaciła tylko 4,744,852, a zatem o 253,459 r. mniéj niż księstwo.

Rząd duński dla udowodnienia jak dalece, bez względu na wszelakie niedokładności w rozwoju stósunków opozycyi, wnioski komitetu są bezzasadne, podnosi fakt który komitet pominął milczeniem „znaczną ulgę wynikającą dla księstw z ustania“ wpłat przypadających bankowi narodowemu, ustania— które sam przez się zniża o 842,107 r. summę nałożoną na księstwa, czego skutkiem jest, że to co mniéj księstwa płaciły w tymże samym stósunku się mnoży.

Rząd duński niema jednak chęci wyłuszczać do jakiego stopnia królestwo było przeciążone w ciągu trwania ubiegłego stanu rzeczy, stara się tylko rozplątać „zasadę sprawiedliwości i słuszności, na któréj polega obecna organizacya finansowa“ a którą opozycya holsztyńska uwikłać chciała.

Rząd duński miał prawo spodziewać się, że zasada przezeń przyjęta za podstawę podziału dochodów ogólnych i szczególnych, uśmierzy wszelką skargę na niesprawiedliwe postępowanie. Wszędzie zaiste gdzie się ukazała nierówność w prawidłach odnoszących się do rozdziału podatku, zostawiono wyłącznéj decyzyi różnych części monarchii zaprowadzenie zmian w tych prawidłach w danym razie, jak również autonomia rzeczonych krajów we wszystkiém co się tyczy ciężarów publicznych, pozostała całkiem nienaruszona, wyjąwszy w razie, gdyby zupełna jedność zaprowadzoną była we wszystkich częściach monarchii.

Rząd duński niepojmuje więc, jak część jedna monarchii może rościć sobie prawo żalenia się w obec innych części monarchii na nierówny rozdział ciężarów publicznych. Jednak napotkawszy pod tym względem dwa ważne zarzuty ze strony opozycyi holsztyńskiéj, z których jeden dotyczy „kontrybucyj cłowych i kontrybucyi od dystylacyj wódczanych, drugi odnosi się do „dochodów dóbr skarbowych“, gabinet podaje je pod jak najgłębszy i najszczegółowszy rozbiór. Faktów i liczb tu niebrak do poparcia tezy przez gabinet kopenhagski popieranéj. Na dowód tego służyć może ten ustęp memoryału:

„Jeżeli do obliczenia przewyżki wynikającéj dla Holsztynu z zaprowadzenia podatku na dystylacye, zastósujemy rachunek samego komitetu (sejmu w Itzehoe), przewyżka okazuje się w następujący sposób: księstwo płaciło 597,498 rd. 91 szyl. kiedy królestwo obowiązane było płacić 5,647,157 rd. 53 szyl.; dzieląc summę ogólną pomiędzy obydwa kraje według stósunku 23:60, przypada na Holsztyn 1,730,446 rd. $94\frac{1}{4}$ szyl. a na królestwo 4,514,209 rd. $49\frac{3}{4}$, czyli innemi słowy Holsztyn, winien płacić 597,498 rd.“

Rząd duński przechodzi następnie do innych zarzutów objętych w raporcie komitetu, jako to: 1) Zniesienie podatku konsumpcyjnego i młynowego w ciągu ostatnich lat 10. 2) Włączenie dochodów z dóbr skarbowych do dochodów zwykłych monarchii. 3) Sposób w jaki oznaczoną była kontrybucya do zwykłych wydatków. 4) Uciążliwe i niepotrzebne utrzymywanie zbytecznéj gotówki dla Holsztynu. Rząd wszystkie te kwestye rozbiera i zbija, stawiając w tresciwym poglądzie główne fakta odnoszące się do nich i liczby mogące rzucić światło na stan rzeczy: „gdyż jak mówi gabinet kopenhagski, w memoryale o którym mowa, charakterystycznym jest rysem, iż opozycya starając się bezustannie badać stósunki finansowe Holsztynu w porównaniu z stósunkami królestwa, i wykazać uderzający kontrast niestósunkowéj przewyżki, unika jak najstaranniéj wszelkiego bezpośredniego rozbioru opartego na materyałach obficie dostarczonych drogą sprawozdań ze strony rządu, ogłaszanych regularnie w najdrobniejszych szczegółach.“

Rząd duński zapewnia tę próżnię dla rozwiązania jak mówi, kwestyi w sposób niezbity, dołączając wykaz zupełny wszelkich dochodów szczególnych królestwa i Holsztynu w ciągu lat 4 następnych po rozdziale.

Rząd duński mówi w końcu: „że administracya finansów czyniła ciągle co od niéj zależało pod względem słuszności i równości obchodzenia się z wszystkiemi częściami monarchii. W licznych zawikłaniach lat ostatnich i w pośród nieustannych usiłowań, aby zawiązać pomiędzy prowincyami w sposób najsłuszniejszy, węzły, które powstanie i gwałty zerwały, trudności do zwalczenia często były tak wielkie i zacięte, że wątpić należało o zupełnym skutku. Lecz Holsztyn nie miał zupełnie prawa skarżenia się“.

Taką jest analiza memoryału przesłanego przez gabinet kopenhagski do ajentów dyplomatycznych uwierzytelnionych przy dworach obcych, którą pomieniony korespondent ma sobie udzieloną z Frankfurtu. Korespondent uważa analizę tę za autentyczną i mniema, że gdyby błąd jaki w nią się wśliznął, będzie to zapewne tylko pod względem drobniejszego jakiego szczegółu.

Włochy.

Koresp. Austryacka zamieszcza następującą depeszę z Turynu z dnia 19 listopada. Rozwiązana izba sardyńska liczyła między 198 członkami swymi 25 z lewéj, 138 ze środka i partyi ministeryalnéj, a 35 prawej i skrajnéj prawéj. Z wiadomych dotąd 157 wyborów, lewa liczy 12, środek i partya ministeryalna 80, prawa i skrajna prawa 48, niepewnych jest 11, a 6 podwójnie wybranych. W Turynie Miglietti i Brofferio odnieśli w balotowaniu zwycięstwo nad Soldati i hr. Revel. W Genui oprócz znanego Castagnola, wybrani Parodi, Bivio, margr. Centurioni i margr. Lorenzo Paretto. W Alessandryi minister Ratazzi, w Ticinetto minister Lanza, w Nowarze hr. Annoni, w Ponte Mamiani, w Valenza Farina. Między nowo-wybranymi deputowanymi znajduje się także hr. Birago, dyrektor dziennika *Armonia*; Farini, Torelli, Buffa i Castelli przepadli. Minister prezydent hr. Cavour 6ma tylko głosami przemógł przeciwnika swego hr. Gattimara.

W następnéj depeszy z Turynu z d. 20go donosi toż samo pismo: Według otrzymanej depeszy z Cagliari (na wyspie Sardynii), drut telegrafu podmorskiego między Cagliari a wyspą Maltą zatopiony został, i między obu wyspami prowadzona jest korespondencya telegraficzna.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W dniu 12 listopada pan Aleksander Reichardt śpiewak dał w Tarnopolu koncert, w którym występowali panna Ludwika Atlass, pianista pan Tytus Ernesti i skrzypek pan Maurycy Reichart. Dochód z tego koncertu wynoszący 226 złr. ofiarowany został po połowie na szpitale chrześciański i żydowski w Tarnopolu.

— Opisy wybuchu prochowego w Moguncyi w d. 18 b. m. zapełniają wszystkie dzienniki niemieckie. Z porozrzuconych o tém okropném nieszczęściu szczegółów, wyjmujemy treść ważniejszą, mogącą dać wyobrażenie o téj wielkiéj katastrofie. O godzinie 3ciéj dał się słyszeć w mieście huk podobny do strasziwego grzmotu, i w téj saméj chwili zaczęły się walić domy, ogromne kamienie i odłamy murów, cegły i kule, spadały na miasto, druzgocąc dachy, sklepiania i ściany. Horyzont zaćmił się kłębami dymu, a kiedy się uciszyło, usłyszano wtedy jęki ranionych leżących po ulicach miasta, lub wydobywające się z pośród ruin. Prochownia w pobliżu warowni będąca i wchodząca w skład fortyfikacyi, wyleciała w powietrze. Znajdowało się w niéj blisko 200 centnarów prochu, a niedawno wywieziono go stamtąd 600 centnarów. Tegoż dnia ładowano proch i wywożono go, i zapewne przy téj sposobności zaszło nieszczęście. Świadków jego bezpośrednich nie ma, bo zginęli, tak jak i warty stojące opodal, a żołnierze odbywający w bliskości ćwiczenia, jedni są zabici, inni ranni. Cywilnych osób liczą około 300, a większa ich część zginęła przywalona gruzami domów. Zapewniano, że po południu nikogo nie było w prochowni, bo proch tylko rano tego dnia wywożono. Ogromne, kilku centnarowe kamienie, znajdywano o godzinę drogi od miejsca wybuchu zaniesione. Dzielnica miasta najbliższa prochowni, zwana Kästrich i część ulicy Gaustrasse, zupełnie w gruzach leżą. Kościół ś. Stefana wielce uszkodzony, szczególniéj wieża, którą wypadnie rozebrać. Gimnazyum i kościół ewangielicki znacznie ucierpiały; kościół Augustyański i Karmelicki częściowo uszkodzone. Redaktor pisma ***Mainzer Journal*** p. Sausen, opisuje nazajutrz, bo tego dnia dziennik jego nie wyszedł, że tylko łaską boską ocalał, gdyż ogromny odłam kamienia przebiwszy dach i sufity, wpadł do bióra redakcyi, i zdruzgotawszy stół przy którym on pisał, i obsypawszy go całego rumowiskiem, przebił jeszcze jedną ścianę z boku, i gruzami zasłał bióro redakcyi. W Katedrze zniszczone są wspaniałe i kosztowne okna malowane. Wieża w któréj był proch złożony i o kilkadziesiąt kroków leżący lazaret tymczasowy, znikły zupełnie, tak, że nawet fundamentów nie zostawiły po sobie. Działa w pobliżu będące, są uszkodzone. Oczywiście, że w całéj Moguncyi nie zostało ani jednéj szyby całéj, ale nadto w sąsiednich wsiach i miasteczkach pobliskich takowe potrzaskały. W tych nawet domach, które nie zostały uszkodzone od kamieni rzucanych siłą wybuchu, wielkie szkody zrządziło wstrząśnienie powietrza, bo zwierciadła popękały, piece i kominy porysowały się i potrzaskały, obrazy ze ścian pospadały, zupełnie jak w czasie mocnego trzęsienia ziemi. Urzędowych obliczeń zmarłych i zabitych, niemasz jeszcze dokładnych, lecz dotąd cyfry podane przez nas w zeszłym numerze, uchodzą za autentyczne; o tyle się wszakże dotąd zmieniły, że pewna liczba osób zranionych już umarła. Było zatém w ogóle zabitych i ranionych, tak cywilnych jak wojskowych 498 osób. Liczba zaprawdę trudna do uwierzenia. Szczęściem jeszcze, że zapowiedziana na ten dzień zabawa szkoły gimnastycznéj, która się miała odbyć w pobliżu téj prochowni, i na którą zaproszenie otrzymali wszyscy oficerowie załogi fortecznéj, odłożoną została na inny dzień, albowiem liczba ofiar byłaby niezawodnie o wiele jeszcze większą. Rada miasta upraszała od dawna o usunięcie prochów z pobliża miasta, lecz oświadczono jéj, że niebezpieczeństwo miastu nie zagraża.

— Od kilku dni wielki panuje popłoch w Turynie z powodu psa wściekłego, który kilkunastu psów, a przytem 8 do 10 osób pokąsał. Rany osób pokaleczonych wypalono wprawdzie, lecz obawa panuje tak wielka, że po mieście rozrzucono trucizne na psy wałęsające się.

Teatr. Cichą, potulną, pobożną Maryę Leszczyńską nie śmieli nawet dworacy Ludwika XV i margrabiny de Pompadour oczernić, nie mogąc jéj zepsuć; a mimo słusznéj odrazy do tego wieku, mimo burz rewolucyjnych wywracających dawne pamiątki, naród francuski przechował do dziś dnia w swéj pamięci postać Leszczyńskiéj pod mianem „dobréj Maryi.“ Lecz czego dworacy XVIII wieku uczynić nie śmieli lub nie mogli, to osiągnąć pragną nowocześni dramaturdzy. Leon Gozlan w dramacie intrygowym „Marya Leszczyńska“ czyli „Le gateau des reines“ wystawia Maryę intrygantką, a Brachvogel w dramacie przedstawionym wczoraj na tutejszéj scenie polskiéj, p. t. „Narcyz Rameau“ czyni ją uczestniczką spisku na życie faworyty królewskiéj pani de Pompadour. A przecież za pierwszym rzutem oka na dzieje łatwo pojąć i poznać charakter Maryi; bo biała, niewinna jéj postać rysuje się tém wyraźniéj na czarném tle zepsutego wieku, i odbija od otaczającego ją świata, jak śnieżna synogarlica od kruków.

Pojmą zapewne czytelnicy, dla czego, chociaż Marya nie jest bynajmniéj główną osobą w dramacie „Narcyz“, sfałszowanie jéj dziejowego charakteru najprzód nas uderzyło, i dla czego przedewszystkiem stawiamy ten zarzut autorowi.

„Narcyz Rameau“ nie jest bynajmniéj dramatem historycznym. Wprawdzie wolno jest poecie zmienić dziejowe fakta, stworzyć nowe; lecz aby dramat był historycznym, osoby dziejowe winny zachować swój właściwy charakter. Tymczasem osoby występujące w dramacie „Narcyz“ nie zachowały w sobie nic prawie historycznego — prócz imienia, a w działaniu tyle jest prawdy dziejowéj, że osoby te równocześnie żyły. Całą zasługą poety pod tym względem jest usiłowanie, czasem pomyślne, odmalowania ducha owego wieku, i powleczenia obrazu barwą ówczesnego czasu.

Jestto zatem dramat fantastyczny napisany nie bez talentu, jaśniejący niekiedy poetyczném uniesieniem, odróżniający się tém od zwykłych dramatów intrygi, iż przez całą plątaninę intryg prześwieca myśl wyższa i szlachetna. Z drugiéj strony zarzucić można utworowi brak działania, niezręczność w prowadzeniu intrygi i nieudolne naśladownictwo Schakespeara. Słusznie kolega nasz pisząc z Warszawy o tym dramacie, nazwał głównego bohatera téj sztuki, Hamletem ze szarego końca. Hamlet i Narcyz są do siebie podobni, lecz podobni tak jak Apollo Fidiasza do swéj karykatury. Monolog Narcyza w czwartym akcie a raczéj przemowa jego do porcalanowéj figurki, jakże przypomina sławny monog Hamleta: „Być albo niebyć.“ Teatr na teatrze w akcie piątym użyty za główną sytuacyę dramatu, jest także naśladowany z Hamleta, a z drugiéj strony przypmina „Adriennę Lecouvreur“.

Lecz opowiemy w krótkości treść dramatu. Piękna Joanna córka kramarza, ucieka z domu rodziców, i zaślubia kochającego ją i kochanego, biednego muzyka Narcyza Rameau. Lecz jak kochanek uwiódł ją z domu rodziców, tak świat uwodzi ją z domu męża, żądza znaczenia i zbytku, każe jéj znów targać święte obowiązki. Znika ona z oczu męża, lecz jawi się na scenie świata. Uwodząc wdziękami ciała, torując sobie drogę intrygą i chytrością, opanowując ludzi przebiegłością i istotną siłą ducha, wdziera się kolejno ze stopnia na stopień hierarchii społecznéj, a wreszcie jako margrabina de Pompadour włada słabym królem Ludwikiem i Francyą, a rządzi nią dla siebie szerząc dokoła zepsucie i spodlenie. Lęka się jéj dwór cały, nienawidzi ją i przeklina naród. Lecz wśród użycia, zbytku i intryg nikną wdzięki i siły ciała, słabnie potęga ducha; stronnicy jéj na dworze widzą przestraszeni, że jéj władza a ich pomyślność wkrótce się skończy. Nagłe jéj zemdlenie na widok Narcyza, wzmaga ich obawę, rodzi myśl przejścia na stronę królowéj, a razem różne domysły względem margrabiny, których chcą użyć dla ułatwienia sobie drogi przejścia. W téj właśnie chwili rozpoczyna się dramat.

W salonie rozsławionego wówczas uczonego encyklopedysty barona Holbach umawiają się o to przejście na stronę królowéj dwaj główni ze stronników pani de Pompadour: encyklopedysta Grimm i markiza d'Epinal, rozmawiając o omdleniu pani de Pompadour i niebezpiecznym jéj stanie zdrowia. Towarzystwem zgromadzoném w salonie, chce autor przedstawić nam obraz ówczesnego świata; są tam sławne w owym czasie ***nazwiska*** uczonych Diderota, Holbacha, Grimma, znanego dworak Dubarry, lecz są tylko nazwiska, gdyż postacie i charaktery tych osób bardzo słabo odrysowane, a te dziejowe imiona zużyte do epizodów bez treści. Tém silniéj od nich odbija przywołany przez nich do salonu Narcyz, według nich żebrak i błazen uliczny, który jadnak w tém zgromadzeniu dusz lokajskich, jak ich zowié, ukazuje się jako olbrzymie szyderstwo na ówczesny znikczemniony i zepsuty świat. Jestto jedyna sympatyczna postać i główna osoba dramatu, która jednak nie działa, lecz tylko jest narzędziem intryg i działania. Ukazanie się Narcyza, téj uosobionéj ironii wśród społeczeństwa zgniłego i spodlonego, którém on żebrak z całego serca pogardza, i któremu upadek przepowiada, sprawia silne wrażenie. Jestto jak wspomnieliśmy mały Hamlet, bez traicznéj wielkości szekspirowskiego.

Stronnicy królowéj Maryi chcą przeciągnąć na swoją stronę księcia de Choiseul, który za łaską pani Pompadour wzniósł się z porucznika na pierwszego ministra Francyi. Zamysł się ten udaje, a Choiseula skłania do opuszczenia stronnictwa margrabiny, między innemi powodami wyznanie téjże, iż go nigdy nie kochała, lecz kochała jedynie i kocha dotąd Narcyza. Wraz z królową Maryą i jéj stronnikami Choiseul układa projekt zabicia osłabionéj na siłach margrabiny. Nagłém okazaniem się Narcyza, chcą jéj zadać cios śmiertelny. Narcyzowi nieprzeczuwającemu w pani Pompadour swojéj dawnéj ukochanéj żony, przedstawiają odwet w tym spisku za czyn wielki, którym wyswobodzi naród i położy koniec zepsuciu. Margrabina pragnie aby próba dramatu który ma być odegrany w czasie uroczystości jéj zaślubin z królem, odbyła się w jéj pokojach. Dramatem tym wybranym przez Choiseula jest pierwszy akt „Atalii“ przedstawiający sytuacyę podobną do położenia pani de Pompadour, a Narcyzowi oddają rolę Samuela. Spodziewają się iż margrabina ujrzawszy nagle i w takiéj roli Narcyza, odkryje swą przeszłość, a wystawienie się na śmiech całego dworu, zada jéj cios śmiertelny. Narcyz zacząwszy już swą rolę, poznaje w pani Pompadour swą ubóstwioną i dawno opłakiwaną żoną, i w zachwyceniu do nóg jéj się rzuca. Dowiedziawszy się jednak iż to jest spodlona, nienawidzona przez naród nałożnica króla, odpycha ją ze wzgardą a ten ostatni cios zabija margrabinę. Wstrząśniony umysł Narcyza podnosi się nad zwykłe obłąkanie do proroczéj przepowiedni: jako następstwo zepsucia i zbrodni malnje ze zgrozą zbliżający się sąd na spodlone społeczeństwo, które oburzywszy się samo na siebie a posadziwszy rozsądek na tronie Bożym, w loiczném następstwie morduje się samo, — słowem przepowiada wielką rewolucyę francuską, a wyrzekłszy przepowiednię, umiera.

Do kilku tylko słów ograniczyć się musimy w ocenieniu gry artystów. Główną a bardzo trudną rolę Narcyza oddał p. Królikowski z wielkiem staraniem lecz nie ze wszystkiem szczęśliwie. Postać Narcyza od pierwszéj chwili wystąpienia jako dowcipniś uliczny aż do strasznego wykrzyku w proroczem szaleństwie, przechodzi przez szereg najróżnorodniejszych położeń i momentów zmieniających jego ton mowy i wyraz rysów; ma on być to słodki i spokojny, to dziki i wrzący, to marzący w snach złudnych, to szalony uniesieniem. Pan K. nie oddał téj zmiany i był monotonny, a w pierwszym akcie raził nienaturalnym śmiechem. Zawsze jednak w chwilach uniesienia miał więcéj prawdy niż w chwilach rzewliwéj tęsknoty.

Panna Radzyńska (margrabina Pompadour) spełniła swe trudne zadanie z zadowolnieniem publiczności; zaiste dziwić się należy, iż artystka która przed kilku dniami wywołuje powszechny i słuszny oklask, ukazując się w postaci pani Koguciny, lub Reici, zdoła jeszcze z taką powagą przedstawić świetną margrabinę de Pompadour. Panna Ptasińska która wczoraj po raz pierwszy występowała na naszéj scenie w roli Quinault, jest jak sądzimy z wczorajszéj gry, dobrym dla tutejszego teatru nabytkiem. Nie jest to bynajmniéj początkująca aktorka; a przymioty jéj gry ocenimy obszerniéj poznawszy je lepiéj w późniejszych wystąpieniach. O całym dworze Ludwika XV zamilczeć wolimy.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 21 listopada. Stosunki finansowe znacznie się tu polepszyły. Toż samo donoszą ostatnie listy z Nowego Jorku, gdzie napowrót banki eskomtują weksle dwumiesięczne.

Turyn 20 listopada. Dzienniki wszystkich odcieni obliczają, jaki będzie domniemany podział stronnictw w izbie deputowanych. Zgadzają się w ogóle na to, że strona prawa, zachowawcza wzmogła się w liczbę. *Indipendente* liczy między wybranymi dotąd 107 członków środka, 58 prawej strony, 10 lewéj. *Diritto* liczy 94 ministeryalnych, 56 z prawéj, 29 z lewéj, 5 niepewnych. Między wybranymi dotąd, jest 39 urzędników, a w téj liczbie 4 ministrów, 2 jenerałów i 7 profesorów.

Z Frankfurtu donoszą pod d. 21 w południe, iż w tymże dniu ogłoszono urzędownie, że na ostatniem posiedzeniu Związku niemieckiego (w d. 19 b. m.) uchwalono pod względem zażaleń Lauenburga, aby zawiadomić o tém rząd dnński i zostawić mu do woli, czy i jak dalece poczyta za stósowne dać odpowiedź, którąby Związek uwzględnić mógł skoro nadejdzie pora wspólnego rozbioru stosunków konstytucyjnych Księstw“.

Z tego się pokazuje, że Związek niemiecki nie wątpi jeszcze, iż Dania nie zechce doprowadzać rzeczy do ostateczności, i że w końcu zaspokoi żądanie.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 23 listopada.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.		431	429
Ruble obrączkowe agio		$4\frac{1}{2}$	$3\frac{1}{2}$
Talary pruskie za 150 złr.		$96\frac{1}{2}$	95
Cwancygiery	złr.	$108\frac{3}{4}$	$107\frac{3}{4}$
Półimperyały rosyjskie	złr.	8 30	8 23
Napoleondory 20 fr.	„	8 16	8 8
Dukaty holend. ważne	„	4 52	4 47
„ austryackie	„	4 57	4 51
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	$81\frac{1}{2}$	$80\frac{2}{3}$
Obligacye indemn. z kupon.	„	$78\frac{1}{2}$	78
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	$83\frac{1}{3}$	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	$99\frac{1}{4}$	$98\frac{3}{4}$
Wiedeń 23 listopada (telegraf.)			
Augsburg		$108\frac{3}{4}$	
Hamburg		$79\frac{1}{2}$	
Londyn		10 $30\frac{1}{2}$	
Paryż		$125\frac{3}{4}$	
Agio od złota		11	
5% Metaliki		$80\frac{3}{4}$	
$4\frac{1}{2}$% „		$70\frac{1}{2}$	
4% „		—	
3% „		—	
Losy z r. 1834		318	
„ „ 1839		$138\frac{1}{4}$	
„ „ 1854		$108\frac{9}{16}$	
Pożyczka narodowa 5%		$83\frac{1}{2}$	
Obligacye indemniz. galic.		—	
Akcye Bankowe		976	
„ kredytu ruchomego		$196\frac{3}{4}$	
„ kolei francusko-austryackich		$275\frac{5}{8}$	
„ kolei północnéj		$1761\frac{1}{4}$	
Lwów 20 listopada.			
Dukat holenderski		4 55	4 51
„ austryacki		4 58	4 55
Półimperyał rosyjski		8 35	8 30
Rubel rosyjski		1 $38\frac{1}{2}$	1 $37\frac{1}{2}$
Talar pruski		1 35	1 34
Pięciozłotówka polska		1 13	1 12
Listy zastawne galic. bez kupon.		79 5	78 30
Oblig. indemn. galic. bez kupon.		78 45	78 15
Pożyczka narodowa bez kupon.		82 30	81 40
Warszawa 20 listopada.			
Półimperyały	rubli	—	5 61
Obligi skarbowe	„	89 19	—
kupon		—	k. $55\frac{5}{9}$
Listy zastawne III okresu	rubli	14 62	—
kupon		—	k. $24\frac{2}{3}$
Wrocław 21 listopada.			
Banknoty austryackie		$94\frac{5}{6}$	—
Polskie bilety bankowe		$88\frac{1}{2}$	—
„ listy zastawne		—	86
Poznańskie listy zastawne 4%		$98\frac{1}{4}$	—
„ „ $3\frac{1}{2}$%		$82\frac{1}{2}$	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.		—	—

Przyjechali od 21 do 23 listopada.

HOTEL POLLERA. Brockmüller Karol z Mysłowic. Unruh H. N., Egells Herman z Berlina. Dembiński Ignacy z Wieliczki. Hr. Łoś Alfred z Wiednia. Renard Jan z Rosyi. Kobyliński Jan, Jordan Ignacy z Poręby. Krzystkiewicz Ludwik z Nienaszowy. Böhlke Fryderyk, Dalnne Ernest z Galicyi.

Wyjechali: Spanier Karol, Müller Ferdynand do Wiednia. Kawecki Aleksander do Rzeszowa. Guzowski Marcin do Przemyśla. Skórski Józef do Göding. Schumann Jan do Suchy. Sarganek Edward do Mysłowic. Kischler Edward do Białéj. Turowski Kazimierz do Galicyi. Brockmüller Karol do Meklenburga. Unruh H., Egells Hermann do Lwowa. Dembiński Ignacy do Wieliczki. Hr. Łoś Alfred do Polski. Renard Jan do Paryża. Kobyliński Jan do Poręby.

HOTEL DREZDEŃSKI. Stanisław Polanowski obyw. Klotylda Bogdanowiczowa ze Lwowa. Klemens Kruszyński obyw. z Trzciany.

HOTEL ROSYJSKI. Szczepan Czarnecki wł. dóbr ze siostrą z Wiednia. Bernard Barth z żoną z Prus. Emilia Wituska wł. dóbr z Galicyi. Jan Seemann ze Lwowa. Maksymilian Falkenberg z Raciborza. Leokadya hr. Stecka wł. dóbr ze Synem z Tarnopola.

Wyjechali: Jakób Niewiadomski do Warszawy. Kazimierz hr. Stadnicki do Wiednia. Karol Lewicki wł. dóbr na Wołyń, Jacek Siemieński wł. dóbr do Polski. Emilia Wituska wł. dóbr do Galicyi.

HOTEL SASKI. Mieczysław Skarzyński wł. dóbr z Galicyi. Kazimierz Jakubowski obyw. z Tarnowa. Adolf Tetmajer obyw. z Nowego Targu. Władysław Michałowski wł. dóbr z Galicyi. Stanisław Borowski wł. dóbr ze Sanki. Flora Kleczkowska obyw. z córką z Żółkiewskiego. Józef Konopka wł. dóbr z Mogilan.

Wyjechali: Hr. Olimpia Stecka właśc. dóbr do Sokołowa. Józef Polewski wł. dóbr do Polski. Antoni Wisłocki właśc. dóbr do Galicyi. Romuald Szymański do Gruszowy. Kazimierz Jakubowski obyw. do Tarnowa.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 6. m. 46 wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 20 listopada. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (83½ fun.) 2 złr. 44 kr.; — żyta (77 funt.) 1 złr. 44 kr.; jęczmienia (67 funt.) 1 złr. 42 kr.; — owsa (45½ fun.) 1 złr. 12 kr.; — hreczki 1 złr. 42 kr.; grochu 1 złr. 54 kr.; ziemniaków 45 kr.; — cetnar siana 1 złr. — k., słomy pasznistéj — kr., okołotów 43 kr.; — sąg drzewa bukowego 11 złr. — kr.; dębowego — złr. — kr.; sosnowego — złr. — kr. mas mąki pszennéj 4 kr. mon. kon. (G. L.)

URZĘDOWE.

(1159) **Obwieszczenie** (1-3)

dotyczące się podatku dochodowego w mieście Krakowie na rok administracyjny 1858.

[L. 3,924] Według najwyższego patentu z dnia 21 października 1857 r. ma być podatek dochodowy w roku administracyjnym 1858 w takim wymiarze i wedle tych samych postanowień płacony, jakie w skutek Najwyższego patentu z dnia 14 października 1856 r. w roku administracyjnym 1857 obowiązywały, z tem wszakże zastrzeżeniem, iż gdyby się jakie zmiany potrzebnemi okazały, takowe jeszcze w ciągu roku administracyjnego 1858 wprowadzone zostaną.

Ponieważ zaś zasady do wymiaru podatku dochodowego w roku 1857 służące, na rok administracyjny 1858 zmianie ulegają, przeto Wysokie c. k. Ministeryum skarbu dekretem z dnia 27 października 1857 r. do L. 4,168 F. M. wydanym rozporządziło co następuje:

1) Fasyom dochodu pierwszéj klasy, to jest z tych zarobkowości, które podatkowi zarobkowemu podlegają i z dzierżaw, na rok administracyjny 1858 mają służyć za podstawę dochody i wydatki z lat 1855, 1856 i 1857 w celu dojścia czystego dochodu w przecięciu wypadającego.
2) Przepisy §§ 21 i 22 Najwyższego patentu z dnia 29go października 1849 r. względem podatku dochodowego IIéj klasy to jest od stałych poborów, mają być zastósowane do kwot w roku administracyjnym 1858, który się z dniem 1 listopada 1857 r. zaczyna, a z d. 31 października 1858 r. kończy, pobieranych.
3) Prowizye i renty, które pobierający obowiązany jest jako dochód IIIéj klasy oznajmić, powinny być na rok administracyjny 1858 wykazane podług stanu majątku i dochodu w dniu 31 października 1857 r. istniejącego.
4) Odbieranie, sprawdzanie i sprostowanie fasyi i oznajmień do podatku dochodowego, jako też oznaczenie należytości podatkowéj nastąpi ze strony c. k. władzy obwodowéj, rozstrzygnie nie zaś rekursów przeciw wymiarowi podatku przez c. k. władzę obwodową uskutecznionemu, przystoi wysokiéj c. k. Dyrekcyi krajowéj dochodów skarbowych w Krakowie.
5) Termin do składania fasyi dochodów niestałych i oznajmień stałych poborów ustanawia się do dnia ostatniego grudnia r. 1857 z powołaniem § 32 Najwyższego patentu z dnia 29 października 1849 r. podług którego każdy, ktokolwiek wezwaniu do złożenia fasyi albo jakichbądź dowodów w wyznaczonym czasie zadosyć nie uczyni, do tego stósownemi karami pieniężnemi przynaglonym będzie, nareszcie:
6) W razie gdyby należytość podatku dochodowego na rok administracyjny 1858 przed upływem terminu płacenia pierwszéj raty nie była jeszcze przepisaną, na ten czas aż do rozpisania nowéj należytości pobór i przymusowe ściąganie tegoż podatku, ma być uskuteczniono według należytości roku administracyjnego 1857.

Potrzebne do ułożenia fasyj i oznajmień drukowe blankiety udzielane będą stronom podatkowi podlegającym w urzędach gminnych bezpłatnie.

W końcu przypomina się, że każdy, ktokolwiekby w fasyach, przepisanych udowodnieniach lub oznajmieniach zamilczał dochód podatkowi podlegający, albo zaniedbując podać żądaną fasyą lub oznajmienie w należytym czasie, siebie albo kogo innego od podatku uchylić usiłował, tudzież ktoby w fasyi lub doniesieniu okoliczności dla wymiaru podatku ważne, tak dalece nieprawdziwie podał, iżby przez to podatek albo wcale przepadł, albo w mniejszéj ilości niż przepis wymaga został wymierzonym, ten w moc § 33 Najwyższego patentu z dnia 29 października 1849 r. zmuszony będzie do zapłacenia trzechkrotnéj kwoty, o jaką podatek uszczerbiono, albo na uszczerbek narażono.

Z c. k. Władzy Obwodowéj
w Krakowie dnia 19go listopada 1857 r.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
21	2	333''' 84	+ 0 9	74	płd.płd.wsch. słaby	pogoda		— 7°4	— 2°7
	10	333 91	— 3 0	95	zachodni „	„			
22	6	333 59	— 4 4	100	połud.zach. „	pochmurno			
	2	333 05	— 0 4	88	„ „	pogoda		+ 4°4	+ 0°4
	10	332 33	— 4 0	100	południowy „	pogoda z chmurami			
23	6	330 55	— 6 1	100	połud.wsch. „	„	mgła przy poziomie		

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny. W Drukarni „Czasu“. *Antoni Czapliński*, rządzca drukarni.